**Czy inwestorzy mogą liczyć na dalsze wzrosty na światowych giełdach?**

**Jednym z najważniejszych pytań, jakie zadają sobie w tej chwili światowi inwestorzy jest to, jak trwałe będą wzrosty cen akcji na giełdach. Od końca marca wartość najważniejszego amerykańskiego indeksu giełdowego – Dow Jones Industrial Average wzrosła o ponad 57 proc. Technologiczny Nasdaq 100 w tym samym czasie wystrzelił w górę o 80 proc. Bardzo wielu inwestorów interpretuje tę sytuację jako wzrost ryzyka – tym bardziej, że ogólna sytuacja gospodarcza na świecie pozostaje zła.**

Na problem należy jednak spojrzeć w szerszej perspektywie. Pamiętajmy, że wskutek pandemii COVID-19 w marcu tego roku na obu nowojorskich giełdach doszło do kilkudziesięcioprocentowych spadków. Trend ten odwrócił się pod koniec marca, kiedy amerykańska Rezerwa Federalna ogłosiła bezprecedensową akcje dodruku dolara.

W zgodnej opinii bardzo wielu ekonomistów właśnie wzrost podaży dolara, mimo że nie spowodował inflacji na rynku konsumenckim, przyczynił się do ożywienia amerykańskich i światowych giełd. Wielu komentatorów zwracało nawet uwagę na fakt, że kolejne fale wzrostów amerykańskich indeksów niemal co do sekundy pokrywały się w czasie z operacjami wykupu obligacji rządu USA przez Rezerwę Federalną. Skoro korelacja jest aż tak wyraźna, warto zbadać to, jak rzeczywiście wygląda wzrost podaży pieniądza w Stanach Zjednoczonych w relacji do sytuacji na giełdach.

Od początku tego roku, licząc według wskaźnika podaży pieniądza M2, w obiegu jest o ponad 20 proc. więcej dolarów. Indeks Dow Jones Industrial Average, w którego skład wchodzi 30 najważniejszych amerykańskich spółek giełdy NYSE, mimo że jest bliski historycznych rekordów, od początku bieżącego roku zanotował wzrost zaledwie o 0,5 proc. Z kolei licząc od historycznego maksimum, które zostało osiągnięte 11 lutego, wartość indeksu do 14 października spadła o około 3 proc. Nieco inaczej jest z indeksem Nasdaq 100. Tutaj wzrost w porównaniu z 1 stycznia wynosi aż 38 proc., a w stosunku do maksimum sprzed epidemii 24 proc.

Widać więc, że w przypadku spółek technologicznych dynamika giełdowych wzrostów znacznie przekracza tempo wzrostu podaży pieniądza i może to być traktowane przez inwestorów jako czynnik ryzyka. Z kolei w przypadku spółek z indeksu DJIA w dalszej perspektywie możemy mówić o istotnym potencjale wzrostu, szczególnie gdy gospodarka zacznie przyspieszać po pandemii.

Scenariusz alternatywny, w którym rząd USA postanowi ograniczyć podaż pieniądza i zredukować swoje zadłużenie, wydaje się na dziś kompletnie nierealny. Wydrukowane pieniądze pozostaną na rynku. Zresztą świadczy o tym komunikat z niedawnego posiedzenia dyrektorów FED, w którym sugerują oni zwiększenie celu inflacyjnego.

Wśród ekonomistów i inwestorów jeszcze przed epidemią zaczęła się dyskusja o tym, czy mamy do czynienia ze wzrostem cen akcji, czy też z obniżeniem wartości dolara w stosunku do nich. Całkiem niewykluczone, że bliższe prawdy jest drugie podejście. Jednak wydaje się, że ta dyskusja ma charakter czysto akademicki. Z punktu widzenia inwestora i tak lepiej te pieniądze zarobić niż nie.

Autor: Łukasz Blichewicz - współzałożyciel i prezes zarządu grupy Assay, ekspert w zakresie rozwoju i finansowania spółek technologicznych.